CZĘŚĆ V. № 43. ROK. 3 (1832.)

# TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się w Redakcyi zapisując: do Redakcyi Tygodnika w Petersburgu, w Gazetnej Expedycyi Petersburskiego Pocztamtu, i we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Wtorek, 7 Czerwca.

Cena *Roczna* na prowincyją s pocztą, a w Stolicy z noszeniem do mieszkań 50 rub. as. *Półroczna* 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina, *Roczna* 45 r. as. *Półroczna* 25 rub. as.

## Wiadomości krajowe.

*Petersburg 6 Czerwca.*

Przez roskazy dzienne Cesarskie mianowani: 1 b. m. naczelnik Smoleńskiej komendy żandarmów kapitan *Popow*, policmejstrem w Mińsku, i liczyć się ma w jeździe. 2*go*, zostający przy naczelniku 4*ej* dyw. huzarów Jen.-major *Rajewski* 3, dowodzcą 2*ej* bryg. 2*ej* dywizyi konnych strzelców, na miejscu Jen.-majora *Beklemiszew* 3, który liczy się w jeździe.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: 21 z. m. za męstwo w bitwach przeciw powstańcom polskim: Ś. Anny 2 kl. s koroną: dowodzca 3*ej* brygady gwardyi i brygady artyleryi grenadyjerów Jen.-major baron *Korf* 1; i tegoż orderu 1 kl., dowodzca 1*ej* brygady 10*ej* dywizyi pieszej Jen.-major *Czebyszew*.

*Ukazy* Cesarskie *dane i objawione Rządz. Senatowi.*— 3 *Maja*, o uwolnieniu Inspektora poczt III okręgu R. R. St. *Millera* od służby, s powodu słabości zdrowia. — 20 *Maja* o uwolnieniu przyłączonego do Heroldyi byłego Oberprokurora 7 Depar. Rządz. Senatu *Pieszczurowa*, na własną jego prośbę od służby z nadaniem mu stopnia Rzeczywistego Radcy Stanu. — 27 *Maja*. «Prezydentem Izby Kryminalnej Białostockiej, Najłaskawiej Roskazujemy być Białostockiemu obwodowemu Prokurorowi, Radcy Stanu *Gartkiewiczowi*, s pensiją w etacie postanowioną.»—Urzędnik przy J. C. M. W. X. Głównym Naczelniku korpusu paziów, wszystkich lądowych korpusów i pułku dworzańskiego, R. Kol. *Fowicki* mianowany Radcą Stanu. — 29 *Maja* Pomocnik Kuratora szkół Moskiewskiego okręgu R. Kol. *Gołochwastow* mianowany Radcą Stanu.—16 *Maja* «N. Cesarz, na zaświadczenie J. C. M. W. X. Dowódzcy odzielnego korpusu gwardyi, iż Rosieński powiatowy Marszałek *Puzyrewski*, podczas pobytu w Rosieńskim powiecie Wołyńskiego pułku gwardyi, okazywał mu wszelką pomoc, i, stosownie do ogólnej chęci całej szlachty tego powiatu, sporządził dla szeregowych tego pułku na dowód pamięci i wdzięczności, za spokojne i przyjazne obchodzenie się z mieszkańcami, 1600 pół-kożuchów, bez żadnej za to zapłaty, Najwyżej roskazać raczył: oświadczyć za to Puzyrewskiemu i Szlachcie, której on przewodzi, Monarsze zadowolenie.»

*Ukaz Rządzącego Senatu 1 Departamentu.*—21 *Maja* Z ogłoszeniem Ukazu N. Pana, danego w d. 30 Grud. 1831 r. Kapitule Rossyjskich orderów, następującej treści. «Uznawszy za potrzebne odmienić kształt znaków orderowych Naszego Cesarsko-Królewskiego orderu Ś. Stanisława, Roskazujemy: odtąd znaki tego orderu i właściwe wstęgi sporządzać podług przyłączonych tu wzorów.» W skutek tego uczyniono następujący opis rysunków orderu S. Stanisława, tudzież rysunków orderu Orła Białego przyłączonych przy Ukazie N. Pana danym Kapitule 17 Listopada 1831 r. «*Order Orła Białego*. Ma tylko jeden stopień. Wstęga błękitna, na prawy bok z ramienia lewego przepasana, na której zawieszony jest znak orderu, wyobrażający Orła Czarnego, dwójgłowego, s koroną; głowy orła złote, szyje przeplecione, a skrzydła i ogon obwiedzione złotem; na piersiach krzyż czerwony, emaliowany, położony na złotej gwiazdzie s potrójną wąską obwódką, średnią złotą, a skrajnemi srebrnemi; na wystających końcach krzyża złote kulki, a między niemi w środku małe półkola; na krzyżu, niesionym przez dwójgłowego orła, biały jednogłowy na prawo zwrócony orzeł, z małą na głowie złotą koroną. Gwiazda złota wyszywana, do noszenia na lewej piersi, w środku mająca krzyż płomienisty, s trzema wąskiemi u brzegów obwodkami, s których średnia czerwona, a dwie drugie złote: w około na ciemno błękitnym obwodzie godło *Pro Fide Rege et Lege* (za wiarę, Króla i prawo).—*Order Ś. Stanisława* ma cztery stopnie. — *Stopień pierwszy*, krzyż czerwony emaliowany na morowej czerwonej wstędze, szerokiej 4¼ cali s podwojnym białym brzegiem, na lewy bok z ramienia prawego przepasanej, z gwiazdą do noszenia na lewej stronie piersi; po brzegach krzyża potrójna złota obwódka, a na ostrych jego końcach złote kulki, między niemi złote półkręgi; w rogach krzyża s czterech stron Rossyjskie dwójgłowe orły, a w środku na białej emalii, otoczonej złotym obwodem, mającym zielony wieniec, łacińska cyfra Ś. Stanisława, tak wyobrażona: SS.- Gwiazda szyta, srebrna, mająca się nosić na lewej stronie piersi; w kręgu zaś jej, mającym trzy obwody, s których

skrajne złote, a średni zielony, godło orderu: Praemiando incitat (nagradzając zachęca), a w środku na małym złotym krążku łacińska cyfra: SS. — *Drugi stopień* takiż krzyż, do noszenia na szyi na takiejże wstędze, szerokiej 3 cale s podobnąż gwiazdą. — *Trzeci stopień*, takiż krzyż do noszenia na szyi na takiejże wstędze, szerokiej 1½ cala. — *Czwarty stopień*, takiż krzyż, do noszenia w petlicy mniejszy, na takiejże wstędze 1½ cala szerokiej.» *(G. S.)*

— Stosownie do Ukazu Cesarskiego z d. 14 *Grud.* 1830, nałożony zostaje areszt na 47 dusz w gub. Wołyńskiej, pow. Włodzimierskim, obywatela Michała *Wiszniewskiego*, s powodu jego znajdowania się w m. Krakowie. *(Spis. aresz.)*

— Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje niniejszém do powszechnej wiadomości, że, jak się okazuje z otrzymanych teraz doniesień od naczelników wszystkich najodleglejszych nawet gubernij, Cholera, w granicach Cesarstwa Rossyjskiego, zupełnie i wszędzie ustała. *(Wiad. urzęd.)*

— Do Petersburga przybyli: 30 z. m. s Wyborga, Jen.-por. *Obruczew*; — 31*go*, z różnych gubernij, Kurator Petersburskiego naukowego okręgu Rz. R. St. *Borozdin*; z Warszawy, Dowodzca Modlińskiej komendy Inżynierów pułkownik *Pawłowski*; — 1 b. m. z Wilna, służący w Min. Spraw. Assesor Koll. *Kandorski*. — Wyjechali: 30 z. m. do Moskwy, angielski Jen.-porucz *Pitsch*; — 31*go* do Wilna, Rzymsko-Katolicki Biskup *Kłągiewicz*; 1*go Czerwca*, do Mitawy, Zarządzający komissyją umorzenia długów Rz. R. St. bar. *Meyendorff*; do Warszawy, członkowie Deputacyi: prałat *Łubieński* i hr. *Jezierski* do Lubeki, na statku parowym Mikołaj I: hrabina *Oppermann* s córką, hrabina *Wielhorska*, i Jen.-majorowie *Fredericks* i *Faesi*. *(G. P.)*

*Warszawa 1 Czerwca.* N. Pan raczył, Jeneralnego Królewsko-Pruskiego Konsula w Warszawie Radcę L. *Schmidt* ozdobić orderem Ś. Stanisława 1 klassy.

— Wczoraj odbył się uroczysty obrzęd założenia cytadelli w Warszawie, która mieć będzie imię błogosławionej pamięci Alexandra I. Wojsko składające garnizon Warszawy, stanęło na placu koszar Alexandrowskich; około południa otoczony świetnym sztabem, JO. Feldmarszałek, Namiestnik w Królestwie Polskiem, Xiąże Warszawski, objechał wszystkie szeregi, następnie odbyło się Nabożeństwo, po którem Xże Feldmarszałek w miejscu przy dawnej drodze do rogatek Marymonckich założył kamień węgielny, włożono oraz tegoczesne monety, rozmaite medale i tablicę miedzianą z stosownym napisem. Poczém całe wojsko w wielkiej paradzie przeciągało przed xciem Feldmarszałkiem. *(Dz. pow.)*

---

## Wiadomości zagraniczne.

*Londyn 1 Czerwca.* Król Jmć utwierdził kilka bilów przyjętych przez obie izby, między innemi zaś bil o dziesięcinach w Irlandyi.

— 30 z. m. w Komitecie izby parów przyjęto ceduły A, B, i cały wstęp bilu o reformie.

— W chwili, w której komitet ustanowiony na rospatrzenie przywileju banku angielskiego, począł swoje badania, akcije tego banku spadły nagle o 5 do 6%. Przypisywano to naturalnie niektórym wiadomościom o krytycznym stanie banku, powziętym od członków komitetu. Tak, sądzą, iż okazał się nader znaczny ubytek w funduszach tego zakładu, które według komitetu 1819 r. wynosiły do 5,000,000 f. sterl. Twierdzą nawet, iż summa ta zmniejszyła się dziś do 1,500,000 f. sterl. licząc już w to i domniemaną wartość budowli będących własnością banku, cenionych na 1,100,000 f. st. Z resztą, prywatni bankierowie londyńscy, mniej są może usposobieni aniżeli powszechnie rozumiano, do przeciwienia się wznowieniu większej części przywilejów banku angielskiego; a mówią, iż i bankierowie innych miast tegoż są zdania. Obie te klassy przewidują dla swoich prywatnych interesów większe niebeśpieczeństwo w spółubieganiu się kompanij bankowych, którehy mogły się pozawiązywać przy wolności handlu, aniżeli z utrzymania dawnego systematu.

— Znany polityk i literat, Sir James Mackintosh umarł 30 z. m. w 67 r. życia.

— Podług wiadomości z Lizbony, z d. 12 Maja, flotta Don Miguela, przeznaczona na zdjęcie blokady Madery; nie jest jeszcze w stanie wyruszyć na morze, pomimo otrzymanych z Anglii posiłków dla przyśpieszenia jej uzbrajań. — 10 t. m. rospoczęto w Lizbonie pewnego rodzaju zaciągi, czyli raczej gwałtowne zmuszanie mieszkańców do służby wojennej, i ludzie do broni zdatni bali się ukazywać na ulicach. Twierdzą iż wzięto już tym sposobem do wojska znaczną liczbę służących.

— Podług wiadomości s Fernambouk, dochodzących 25 Kwietnia, 15 t. m. wybuchło w tém mieście gwałtowne powstanie, mające na celu przywrócenie do tronu Don Pedra I. Batalijon złożony z Brezylijczyków przeszedł na stronę powstańców, i ci, opanowali twierdzę Bruni, s której jednak po 36 godzinnej bitwie wojsko rządowe potrafiło ich wyparować. Podczas walki, pospólstwo uzbroiwszy się wymordowało w mieście do 80 portugalczyków.

— Donoszą s Kolumbii iż jenerał Santander obrany został prezydentem nowej Rzeczypospolitej Grenady. — Były wice-prezydent Jen. Obando mianowany został ministrem wojny, miejsce zaś jego zajął Don Ignacio Marquez.

*Paryż 31 Maja.* Królestwo JJmć oboje, w towarzystwie JJ. KK. MM. xczki Adelaidy i xcia Nemours, przybyli 28 b. m. wieczorem do Compiègne. — O pół mili przed miastem, Król s xciem Nemours wsiedli na konie i Król Jmć oglądał 4*ty* i 10*ty* pułk kiryssierów, rozstawiony wzdłuż drogi. — J. K. M. na czele pomienionych dwóch pułków wjechał konno do miasta, gdzie powitany był przez Mera, korpus municypalny, i P. Tronchen, deputowanego. Odpowiedź Królewską na mowę Mera, przyjęto wśród najżywszych oklasków, które towarzyszyły J. K. M. aż do pałacu.

— Król Belgów, wjechał do Francyi przez Ouiverain, gdzie powitany został przez wysłanego na jego spotkanie xcia Choiseuil, dowodzącego tameczną dywizyją Jenerała i prefekta departamentu du Nord. Po przywitaniach, Król udał się w dalszą drogę na Valeciennes. Gwardyja narodowa, merowie i większa część mieszkańców gmin oko-

licznych, ogradzała z obustron jego drogę.—Nazajutrz 29*go*, po południu, xżę Nemours, w mundurze pułkownika ułanów, w towarzystwie pułkownika Boyer, P. Berthier i innych oficerów wyższego stopnia, wyjechał konno naprzeciw Króla Belgów aż do góry Monchy, a powitawszy go tamże, i wsiadłszy do jednej z nim karety, wjechali na koniec do Compiègne przy odgłosie dział.

— Ludwik Filip przyjął Króla Belgów u podnoża wielkich pałacowych wschodów; obaj monarchowie uprzejmie się uścisnęli, i razem weszli na wschody, gdzie oczekiwała ich Królowa z xżniczką Adelaidą.

— Postanowieniem Królewskiem z d. 25 b. m. pensija Arcybiskupa Paryskiego określona została do 40,000 fr.; pensije arcybiskupów departamentowych do 15,000 fr., pensije zaś biskupów do 10,000 fr. na osobę rocznie.

— Podług wiadomości z Aranjuez, dochodzących 19 b. m., xżna Berry przybyła do Barcelony w nocy z 19 na 13 t. m., gdzie odbywa kwarantannę. Stamtąd zaś udać się ma 25 t. m. do Villatobai gdzie spotka ją Król Hiszpański i tegoż dnia nocować będzie w Aranjuez. —Mowią, iż xżna Berry przybyła do Hiszpanii ażeby być obecną na weselu siostry swojej xczki Neapolitańskiej z Infantem.

*Haga* 1 *Czerwca*. Margrabia Dalmacyi, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Króla Francuzów przy dworze naszym, przybył do Hagi 31 z. m.; miał dziś posłuchanie u Króla, i po jego ukończeniu natychmiast wyjechał do Loo.

*Konstantynopol* 10 *Maja*. Przeciwko paszy Egyptu przedsięwzięte teraz zostały ostateczne już środki. Sułtan nietylko go wyłączył z liczby prawowiernych muzułmanów, lecz naznaczył nawet cenę na jego głowę. Środek ten na wschodzie zwykle jest najskuteczniejszym i życie Mehemet-Alego w ciągłém odtąd będzie niebespieczeństwie. Szczególniej rozjątrzone są przeciwko niemu umysły w tutejszej stolicy, gdyż zawsze był u Porty w największem poważeniu, a przez to samo obudzał już powszechną zawiść. Upewniają, iż wielu młodych muzułmanów, sprzysięgło się na odebranie mu życia, i w tym celu opuszczają stolicę; obiecaną za głowę wiarołomcy nagrodę, postanowili oni ofiarować na korzyść mającego się témi czasy założyć domu inwalidów. — W Bośnii, spokojność prawie zupełnie przywróconą została i W. Wezyr wkrótce będzie w stanie przystąpić do urządzenia tego kraju według nowego planu. Serbowie, wrócili na swoje leże do granic Bośnii i wkrótce zostaną rospuszczeni. Xiążę Miłosz, za okazane Porcie nader ważne usługi, w teraźniejszém krytycznem położeniu, otrzymał od Sułtana zapewnienie, iż spory względem granic Serbii, rozstrzygnione niezwłócznie zostaną korzystnie dla jego kraju.

— Podług wiadomości z Alexandryi z d. 16 Kwietnia Kair, stolica Egyptu, ma zostawać teraz w nader smutnym stanie, s powodu podejrzeń jakie obudzają w paszy przedsiębrane przeciw niemu środki. Od kilku tygodni widać już było codzienne kary, na proste oskarżenia szpiegów, dla których się teraz odkryło nader zyskowne rzemiosło. Samo wymawianie zakazanych słów: Konstantynopol, Sułtan, Syryja, Akka, i t. p. karane jest śmiercią.

— Twierdzą, iż Porta usilnie domaga się ustąpienia francuzów z Algeru, i że podała o tém notę P. Stratford Canning, w której oświadcza, iż ostateczne rozwiązanie rzeczy o granice Grecyi zależeć od pomienionego ustąpienia będzie. *(J. S. P.)*

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Piszą z Drezna pod d. 24 Maja iż Rząd Saski, który przyjmował dotąd polaków szukających schronienia z największą gościnnością, zamyśla teraz o ich oddaleniu ze swojego kraju. Zarzucają im szczególniej uczęstnictwo w intrygach politycznych, pomimo danej na wstępie obietnicy, i założenie nawet w stolicy głównego towarzystwa.— P. Kamiński, Dyrektor teatru Lwowskiego, wydał témi czasy przekład polski Wallensteina Schillera. — W Instytucie francuskim znajduje się teraz razem pięć miejsc wakujących: dwa w Akademii nauk, jedno w Akademii francuskiej, jedno w Akademii napisów i jedno w Akademii sztuk pięknych. — W Valenciennes uczyniono szczególne postrzeżenie, iż nagle, w dwóch pralniach odległych od siebie o 300 sążni, bielizna przybrała kolor szkarłatny, jak gdyby we krwi została zmoczoną. Kolor ten zniknął dopiero za ustaniem w tamecznych okolicach cholery. — Pierwszy minister angielski, lord Grey, nie umrze bezpotomnie; z małżeństwa swojego s siostrą lorda Ponsonby miał on już 16*ro* dzieci, s których troje tylko umarło. Dwóch jego synów, dowodzą teraz okrętami na morzu środziemném; trzeci jest komendantem fregaty Akteon, czwarty zaś slupu Scylla.

---

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

*Warszawa* $\frac{18}{30}$ *Maja*. Przez postanowienie Rady Administracyjnej z d. $\frac{3}{15}$ b. m. wywóz wszelkiego rodzaju zboża s Królestwa Polskiego za granicę został dozwolony z zachowaniem przepisów taryfy celnej obowiązującej. *(Dz. Pow.)*

—«W Warszawie, w drukarni Węckiego, wyszła świeżo xiążka «*O giełdzie Paryskiej, z wyszczególnieniem i opisem wszystkich spekulacyj na papiery długów publicznych. Przez A. Barcińskiego, Professora handlu.*» W dwónastce, stron. liczb. 195, z ryciną, wyobrażającą gmach giełdy Paryskiej. Na końcu: «*Pisałem w Londynie d.* 11 *Listop.* 1830 r.»—Papiery publiczne są nowym wypadkiem kredytu rządowego, który także jest wypadkiem nowego postępu Europejskiej cywilizacyi. Wpływ ich na prywatne i publiczne majątki, na byt familij, państw, dynastyj, stał się w ostatnich czasach tak potężnym, iż każdy, choćby dla samego zrozumienia gazet, musi zadać sobie pracę zgłębienia tego przedmiotu. S tego względu praca P. Barcińskiego, pierwsza w naszym języku, dająca wyobrażenie o biegu obrotów papierami publicznemi, powinnaby zasłużyć na dobre przyjęcie, tym bardziej, że się zaleca zwięzłym wykładem i świeżością użytych do objaśnienia przykładów. Lecz autor, pisząc za granicą, nie dość, jak się nam zdaje, pojął usposobienie ogółu krajowych czytelników. Za granicą, powszechne skargi na szulerstwo giełdowe każą wnosić, że tam wszyscy tak już dobrze rozumieją rozmaite kupna i przedaże rentów, konsolidów, metallików, jak u nas rzadki nie wie prawideł ćwika, rumla i t. p. Lecz myśmy

do takiej doskonałości jeszcze nie przyszli, nie wielu zrozumie cennik publicznych papierów, nie wielu wie jak się poczęły i w ogóle rzecz ta cała należy do tajemnic handlowego cechu. Xiążka P. Barcińskiego jest niejako xiążką dla nauczycieli, a nie dla ucznia, jakim jest jeszcze nasza publiczność, której dotąd żaden professor nie oswoił z nastaniem papierów, z ich rozmaitością, z ich zasadą. Przydajmy, że giełda Paryska, pomimo swego spółzawodnictwa z giełdą Londyńską, orędowniczką giełd stałego lądu, nie tyle nas obchodzi, co giełdy Frankfurtska, Hamburska, Berlińska i inne, pobliższe. W Paryżu żaden makler nie zapisuje ani listów zastawnych, ani obligacij udziałowych, ani Rossyjskich, ani Pruskich, ani Austryjackich papierów. To każe nam życzyć, aby autor pismo swoje o giełdzie paryskiej uważał za rozdział większego dzieła, któreby dopełnił wiadomością historyczną o nastaniu rozmaitego rodzaju papierów publicznych, w którémby wskazał ogólne zasady pożyczek, tak dokładnie u Nebeniusa określone, dołączył terminologiją angielską, hollenderską i niemiecką obok francuskiej i zebrał przykłady cenników, wzory aktów rozmaitego kupna z giełd nam pobliższych, jak to niedawno zrobił Bender w dziele Verkehr mit Staatspapiereu. — Jesteśmy pewni, że ktokolwiek wejrzy, ile już trudności pokonał P. Barciński w polskim wykładzie tak ważnego przedmiotu, jak obrane przez siebie (choć za szczupłe) zagadnienie rozwiązał, żądań naszych za przesadzone nie poczyta.» *(Artykuł udzielony.)*

(Podzielając w głównych zasadach zdanie autora artykułu, nie możemy nie dodać doń kilku uwag we względzie stylu, jakim pisane jest dziełko o Giełdzie Paryskiej.

Jeżeli gdzie, to bezwątpienia w wykładzie handlowych przedmiotów, przeznaczonym do pojęcia i użytku ludzi wszelkich stanów, celniejszemi zaletami stylu są: jasność, precyzya i prostota; im mniéj język jaki liczy dzieł w tym rodzaju, tym wspomnione zalety stają się istotniejszemi. Napróżnoby czytelnik szukał ich w Giełdzie paryskiej. Znajdzie natomiast dykcye wymuszone, sadzenie się na frazy, składnią zawiłą, wyrazy dwuznaczne, tak, iż zdawaćby się mogło, że niektóre peryody są skutkiem zakładu, gdzie, jak w *bouts-rimés*, chodziło o umieszczenie s pracą pewnego danego wyrazu. Przytoczymy kilka przykładów s początkowych stronic. Str. 1. «Nie była tém giełda w chwili *powstania*, czém jest dzisiaj.»—Jakiego powstania? jeżeli tu nie o rewolucyi, lecz o Giełdzie, mowa, należało przynajmniéj dodać: *swego powstania*.— str. 2. «Powstali handlarze na przedmioty pow«szechnego żądania.» Rzekłbyś że powstali na ich wygubienie! (w ogóle słowo *powstać* i z niego pochodzące są autorowi ulubione; ledwie że nie na każdej trafiają się stronicy; możnaby się tak o nie zakładać, jak lady Morgan zakładała się o głoskę *r* w wierszach Rasyna). Taż stronica: «w celu zawierania umów kupna i sprzedaży «*względem* przedmiotów handlu *znakomitego żądania*, któ«rych *jakość* jest jednostajna i trwała.» Po polsku mówi się: zawierać umowy *o kupno*. Sprzedaż znaczy całkowite, jednorazowe wyprzedanie: w tym razie należało powiedzieć *przedaż*. Co znaczą słowa: *względem* przedmiotów, lub *znakomite żądanie*? *Gatunek* towaru jest dla wielu zrozumialszym, niż *jakość*. Taki puryzm nie w miejscu w dziele, traktującem o nowym przedmiocie, gdzie nieskończenie więcéj chodzi o zrozumiałość, niż o unikanie cudzoziemczyzny.—Str. 4. «. . . . potrzeba hand«lu pociągnęła inne miasta do *przeznaczenia* jednego s «publicznych domów»—na Giełdę. Na co używać tu wyrazu *przeznaczenie*, do którego dwa tak różne pojęcia są przywiązane, kiedy *wyznaczenie*, *naznaczenie*, są równie polskie, a za nic innego wziętemi być nie mogą? i t. p. i t. p. Moglibyśmy dziesiątkami podobnych zebrać przykładów.

Te wady stylu są skutkiem dwóch przyczyn, s których jedna jest indywidualną winą samego autora, druga zaś powszechniejszą miejscową przywarą. Winą autora jest, że, w dziełku elementarném, mającem dać nam pierwsze pojęcie o obrotach handlowych, puszczał się na krasomowę i poświęcił dla niej istotnie potrzebną jasność. Do wad drugiego rodzaju należy tok całkiem francuski, panujący w wysłowieniu. Owoż wada ta jest zupełnie miejscową, wspólną autorowi z wielu pisarzami Warszawy i Polski za-Warszawskiej, którzy przez długą pracę tyle dokazali, że gallicyzmy zamienili na prawdziwy prowincyonalizm, po którym pisma ich wszędzie rospoznać można. Przywara ta, wszystko, z małemi wyjątkami, tam opanowała: od pism urzędowych, któremi porozumiewają się s sobą władze krajowe, aż do poezyi romantycznej. Pisarze tego cechu, nam, litwinom, zarzucają też używanie prowincyonylizmów: Mickiewicz dobrze już na to odpowiedział; my tylko tu dodamy, że nasze prowincyonalizmy są przynajmniej własne nasze; kiedy ich, nietylko że są pożyczone z obcéj mowy, lecz dążą do ostatecznego zubożenia polszczyzny, bo starać się jéj nadać tok francuski, jest to mieniać bogactwo na nędzę i dobrowolnie wdziewać kajdany.

Dziełko o Giełdzie jest dotykalnym tego dowodem i zbawienną przestrogą. Ledwie że nie całe jest gallicyzmem. Zdaje się że autor troskliwie unikał polskich zwrotów. Nie może się on wymawiać technicznością i nowością przedmiotu, gdyż to mogłoby pojedyncze tylko usprawiedliwiać wyrazy, nie zaś całkowite peryody; zresztą, w przytoczonych przez nas przykładach, nic arytechnicznego niema. To jest przyczyną, że oryginalna praca P. Barcińskiego wygląda jak niedoskonały przekład s francuskiego.

Po wszystkiem co się powiedziało, jeżeli z autorem artykułu, mamy uważać «Giełdę Paryską» za jeden tylko rozdział obszerniejszego działa, pozostaje nam wynurzyć życzenie, iżby dalsze rozdziały wolne były od wytkniętych uchybień—W takim tylko razie dzieło P. Barcińskiego stanie się przedmiotem *znakomitego żądania*.) *P.*

---

— W ostatnim poszycie dziennika rękodzieł czytamy wiadomość, iż we Francyi wynaleziono sposob uchowania soku burakowego przez rok cały, bez najmniejszego zepsucia. Dotąd fabrykanci cukru burakowego zmuszeni byli po wytłoczeniu małej ilości soku śpieszyć z jego przerabianiem i *Chaptal* w r. 1817 narzekał na rychłe psucie się burakowego soku. Teraz, jeśli się sprawdzi nowe odkrycie, gałąź ta przemysłu ulegnie wielkim odmianom, prace rolnicze odłączą się zupełnie od fabrycznych: rolnik będzie wydawał co najwięcej buraków, a fabrykant bez przerwy będzie mógł pracować, nie mając już potrzeby kończyć, jak dotąd, wyrabiania swego we cztерech miesiącach.

*Wywoz kości z Niemiec.* Wiedeńska gazeta zawiera wiadomość podaną przez Barona Ehrenfeld, s której kilka szczegołów tu powtórzymy. «Nadzwyczajna ilość kości, którą Anglicy z Niemiec wywożą, jest osobliwszém zjawis-

kiem w nowoczesnym handlu. Corok wychodzi do Anglii kilka tysięcy tonn, i ten ogromny wywoz nieodpowiada jeszcze potrzebowaniu. Już w niektórych miejscach, bliższych północnego morza, urządzono stępy do tłuczenia kości. Kosciany proszek, używany dawniej przez Niemieckich ogrodników jedynie w sklarniach, używa się teraz w Anglii do rolnictwa. Za pomocą jego anglicy potrafili użyźnić zimne i niepłodne grunta w górnej części hrabstwa Nothingham, w zachodniej części Gelderness i t. d. W Anglii poszło już w przysłowie iż jeden ton kości z niemiec może zastąpić przywoz dziesięciu ton zboża. Jak niegdyś Malta upładniała swoje skały przywiezioną z obcych krajów ziemią, tak teraz Anglija upładnia swoje warsty gliny i piasku niemieckiemi kośćmi. Jako wiejski gospodarz, zwróciłem na ten przedmiot uwagę, i po pięcioletniem doświadczeniu, przekonałem się, iż proszek s kości, w uprawie zbożowych roślin, ma się do najlepszego oborowego nawozu: a) co do ilości ziarn jak 7: 5, b) co do jakości, 5: 4; c) co do trwałości ulepszenia gruntu jak 3: 2. Nadto łączy jeszcze korzyści, iż wydaje mniej zielska, mniej potrzebuje przewracania, łatwiej może być przewieziony do miejsc górzystych, grząskich i że za jego pomocą można utrzymywać rolnictwo bez chowu bydła. (Skądże i kości?)

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

*Petersburg 3 Czerwca.*

| | | |
|---|---|---|
| Na Londyn . . . . . | na 3 m. peus. | $10\frac{27}{64}$. |
| — Amsterdam . . . | — 65 d. | —— |
| — — — — . . . . | — 3 m. | —— |
| — Hamburg . . . . | — 65 d. sż. bko. | $9\frac{5}{8}$. |
| — — — — . . . . | — 3 m. —— | $9\frac{5}{8}$. |
| — Paryż . . . . . . | — 70 d. cent | — |
| — — —. . . . . . . | — 3 m. —— | 1112. |
| Dukat nowy. . . . . . . . . . . . . . | | 10 — 70 — |
| Rubel złoty . . . . . . . . . . . . . . | | 3 r. 80 k. |
| —— srebrny. . . . . . . . . . . . . | | 3 — $67\frac{1}{4}$ — |

*Paryż* 2 *Czerwca.* $5\frac{0}{0}$ 97 fr. 60 cent. $5\frac{0}{0}$ 70 fr. 55 cent.

*Londyn* 1 *Czerwca.* $3\frac{0}{0}$ Konsol. $85\frac{1}{2}$. *(H. G. P. R. G.)*

# Rozmaitości.

O PROSPEKCIE NA ROMANSE PAUL DE KOCKA.

Dodatek do 59 numeru tegorocznego Kuryera Litewskiego zawiera wielce ciekawą nowinę literacką. Jest to prospekt P. Teofila Glücksberga, Typografa Cesarskiego Wileńskiego Uniwersytetu, na przekład romansów P. Paul de Kock. P. Glücksberg tak się spieszy s przepolszczeniem tego, jak powiada, *ulubionego pisarza Francyi*, tak się boi aby mu nie umknął, iż w swem przedsięwzięciu używa zalecanego w ekonomii politycznej podziału pracy: jednoczasowie, lecz pod różnemi szerokościami jeograficznemi, pracują nad przekładem *uproszeni* przez niego dwaj pisarze: P. Salezy Dmochowski w Warszawie, i P. Kraszewski, w Wilnie. Płody tego duetu literackiego będą wychodziły częściami; tomy, których w prospekcie naliczyliśmy 24, kosztują prenumeratorom po 30 kop. srebr.; cena ich poźniej znacznie podwyższoną zostanie; (słuchajcie, słuchajcie!) Wydawca kończy na wynurzeniu nadziei, że «niniejsza praca i pod względem ozdób typografii, i pod względem pięknego przekładu znajomych «skąd inąd tłomaczy, zasłuży na *powszechną* wziętość «u ŚWIATŁYCH czytelników.»

Możebyśmy przestali na tem, albo i całkiem o tém wydaniu zamilczeli, gdyby w prospekcie figurowały ciemne jakie imiona; bo prenumerata niniejsza takby bez wątpienia upadła, jak tyle innych co ją poprzedziły. Ale imię Glücksberga jest firmą, która się stała w xięgarstwie naszém historyczną i dla której poprzednik dzisiejszego wydawcy powszechne jednał zaufanie; zjeden s tłomaczów (P. Dmochowski) dał się też poznać jako polski Defauconpret, (mutatis mutandis,) jako tłumacz Walter-Scotta; publiczność przywykła widzieć w nim tłomacza dobrych romansów, wciągnęła się do jego stylu, s cenami nawet się oswoiła; słowem, na wiarę tych imion, wielu może się pokwapić na nowo zapowiedziane dzieło. Ta to uwaga zmusza nas do wynurzenia otwarcie naszego o tém przedsięwzięciu zdania.

Prospekt jest na przekład romansów, i to, francuskich. Owoż Francya, dziś właśnie, liczy mnóstwo pisarzy, którzy literaturę romansową we wszystkich jéj gałęziach i zastosowaniach do idealnéj prawie doskonałości rozwinęli. De Balzac, Mérimée, Stendal, Jacob, Hugo, Janin, Nodier, de Vigny, Sue, Salle, Rabou, Chasles (że innych pomijamy) wydali prawdziwe w tym rodzaju arcydzieła, które stały się częścią literatury powszechnéj i których wielka rozmaitość najwymyślniejszą publiczność zaspokoić może. Kiedy te dzieła genijuszu, czytane przez całą Europę, u nas jeszcze są nieznane; kiedy przekład ich, choć częściowy, byłby zbogaceniem naszéj literatury, trzebaż aby w tenczas właśnie zjawiał się przekład romansów Paul de Kocka! Szczerze wyznamy, żeśmy nie mogli odejść z niemiłego zadziwienia, jakie w nas to ogłoszenie wzbudziło: przed dojściem wspomnionego numeru Kuryera Litewskiego moglibyśmy o wielki pojść zakład, że ten pisarz, w 1832 roku, nieznajdzie tłomacza, lub że przynajmniéj nie będzie nim tłomacz Walter-Scotta.

Niech więc przynajmniej czytelnikom Tygodnika, nie oswojonym z literaturą francuską, będzie wiadomo, że Paul de Kock jest w całém znaczeniu wyrazu pisarz tuzinkowy, jeden s tych pisarzy-rzemieślników, jak Dinocourt, Gilbert, i innych wielu, których wyłączném powołaniem jest bawić gmin czytelników paryskich i zapomagać obstalowanemi nowościami liczne tego miasta czytelnie; nie tylko niema genijuszu, lecz i talent jego nie zawsze bywa pewny; dowcipu ma właśnie tyle, ile potrzeba aby być francuzem; romanse jego nie zawierają nic szczególnego ani z rzeczy, ani ze stylu, nie zalecają się trafnością charakterów; jest to zbieranina scen i obrazów, słabo trzymających się naciąganego zawiąsku, i niby malujących obyczaje średniéj klassy francuskiego narodu, zaostrzona brukową filozofiją ze szkoły Pigault le Brun, tłustemi a mniej zręcznemi żartami, grą wyrazów, dwuznacznością, i innemi tym podobnemi przyprawami.

Paul de Kock używa w swéj ojczyznie niejakiej wziętości i P. Glücksberg słusznie go nazywa *ulubionym* pi-

sarzem; szkoda tylko że nie mówi: *komu* mianowicie jest ulubionym. My wyręczymy go i dopełnimy tę lukę w prospekcie. Romanse Kocka są poszukiwane we Francyi od takiej klassy czytelników, która, z wychowania swego i stanu, niezdolna jest rozumieć i czuć nic lepszego.

Takim będąc w oryginale, jakimże Kock będzie w tłomaczeniu, gdzie koniecznie zniknąć musi i interes miejscowości, i słaba doza dowcipu, zasadzonego na językowém kuglarstwie i alluzyach, których celem częstokroć jest pewny kwartał Paryża, pewny sklep mody lub korzenny?

S tego taki ogólny wniosek: że, na przekor nadziejom P. Glücksberga, zapowiedziane przez niego wydanie nie może i niepowinno zasłużyć *«na powszechną wziętość u światłych czytelników.»*

Częste dają się słyszeć skargi na spóźnione postępy naszéj literatury: lecz czyliż inaczéj być może tam, gdzie dobre, własne nasze płody, aby wyjść na świat, muszą pasować się s tysiącznemi trudnościami, czasem nawet, z braku zachęty i środków, giną w zarodzie; a ci, w których ręku są środki, używają ich na drukowanie 24*ch* tomów najpośledniejszego ze znajomszych dziś cudzoziemskich pisarzy? Wszakże, powinnibyśmy s tém się oswoić: cały świat, we wszystkich językach, czytał już Walter-Scotta, kiedyśmy jeszcze płakali nad Matkami-Rywalkami Pani Genlis, w nowych przekładach Adamczewskiego, i zachwycali się konceptami przepolszczonego Pigault-le Brun. Przyszła też kolej i na autora Wawerleja; znalazł się i dla niego tłumacz. Dziś częstują Paul de Kockiem. Nie traćmy nadziei: jeżeli Bóg życia nam przedłuży, doczekamy się, za jakich list piętnaście, Balzaca, Nodier i Stendala.

Co, w niniejszym razie, mogło do tak dziwnego wyboru skłonić wydawcę i tłumaczów, którym spółczesne bogactwa literatury romansowej francuskiéj nie mogą niebyć znane?—niech to pytanie pozostanie zagadką. Wolimy jéj nie odgadywać, aby na smutniejsze jeszcze nie wpaść uwagi. To tylko powiemy, że nasza czytająca publiczność umie rozróżnić złe od dobrego, i warta jest lepszego wyboru, bo składa się s klass daleko wyższych, niż są we Francyi te, których Kock jest *ulubionym* pisarzem. *P.*

---

Bibliografija Rossyjska. *Ważniejsze dzieła wyszłe od d.* 1 *Grudnia* 1831 *do* 1 *Maja* 1832. Prawoznawstwo. M. . . . . Zasady (Основанія) rossyjskiego sądowego przewodu. M. (12) 146 str. 5 r.—Alexandra Muchina, Myśli o przyczynach upadku kredytu w stanie szlacheckim, i o środkach jego przywrócenia. M. (8) 20 str. 1 r.—B. Popowa, Rosprawa (Разсужденіе) o bilansie handlowym, handlu zewnętrznym i kursie papierów. P. (8) 88 str. 5 r.—Zdanie sprawy (Отчеть) Cesarskiej Akademii Nauk za r. 1831. (8) 23 str. Noworoczniki. Kwiaty północne (Сѣверные цвѣты) na r. 1832; P. (16) Prozą 304, wierszem 198 str. 12 r. — Noworocznik Newski na r. 1832, Wydał E. Aładjin. P. (16) 354 str. 10 r.—Elizijum; na r. 1832 Wyd. P. Jowski. M. (16) 316 str. 10 r.—Gwiazda polarna (Полярная звѣзда). M. (16) 157 str. 5 r.—Noworocznik Historyczny, czyli piękności dziejów rossyjskich. Wyd. Knitzgm. M. (16) VIII, 421 str. 10 r.—Uśmiech wiosny, (Улыбка весны) na r. 1832. Wyd. J. Głucharew. M. (16) 93 str. Historyja. Alex. Wiskowatowa, Krótka Historyja 1 Korpusu Kadetów. P. (8) 113 str. 4 r.—Andrzeja Joannowa, Dokładna (Полное) Historyczna wiadomość o dawnych strygolszczykach i dzisiejszych roskolnikach, o ich nauce, dziełach i sporach, zebrana s trzymanych w ukryciu podań i pisem. P. (8) 372 str. z 12 rycinami. 6 r.—Sergijusza Glinki, Opisanie przesiedlenia do Rossyi adderbridżańskich Ormijan, s krótkim przedwstępnym wykładem historycznych czasów Armenii. M. (8) 142 str. z 2 tabl. 4 r.—Alexandra Bruta, Mappa starożytnego świata. P. (2) 23 kart i 56 str. objaśnień. Cena z dodatkiem 2*ch* części jeografii starożytnego świata, wydanej przez tegoż autora w 1828—1830 20 r. — Jana Szulgina, Rys (Изображеніе) charakteru i treści historyi trzech ostatnich wieków. P. (8) 160 str.—Jana Kajdanowa, Wyciąg (Извлеченіе) z historycznych lekcyj dawanych w Carskosielskiem Lyceum. P. (8) 137 str. 4 r.—Historyczne opisanie pomnika wzniesionego poległym przy zdobyciu Kazania wojownikom, na górze Ilantowej. Kazań. 32 str. z ryciną.—J. Eineringa, Krótki opis Palestyny, z mappą. P. (12) 26 str. 1 r. 20 kop.—J. S. Rys (Начертаніе) Życia Metropolity Moskiewskiego Platona. Część II*ga;* (8) 122, IV str.—Bazylego Bercha, Życie Admirała Mordwinowa. P. (8) 47 str. 1 r. Romanse. K. Massalskiego, Strzelcy (стрѣльцы): Romans Historyczny P. (12) Cz. I. 190, II. 196, III. 296, IV. 256 str. 13 r.—J. Kałasznikowa, Córka kupca Żołobowa; romans wyjęty s podań Irkutskich. P. (12) Cz. I. V, 164, Cz. II. 164, III. 199, IV. 294 str. 10 r.—J. Gurijanowa, Maryna Mniszech. Romans s czasów Godunowa, fałszywego Dymitra, Bazylego Szujskiego i bezkrólewia. M. (12) Cz. I. 275, II. 266, III. 252, IV. 235 str. 15 r.—Wieczory na folwarku pod Dikanką (Вечера на хуторѣ близъ Диканки). P. (12) Cz. II. XVI, 354 str. 5 r. 50 kop.—A. Orłowa, Roskolnik (Раскольникъ) Dawna powieść. M. (12) 44 str. 1 r. 50 k. — Tegoż, Mieszkańcy Wołogodzcy (Вологодскіе жители) Tołstosumów i Finagej Finageicz; Łzy-panieńskie. M. (12) 36 str. 1 r.—Tegoż, Złamana (Переломленная) noga, czyli spacery kupieckie na jarmarku.—Baranowa, Towarzysze (Товарищи) czarnego szalu; romans z rossyjskich kronik. M. (12) Cz. I. 204, II. 171, III. 161, IV. 118 str. 10 r.—D. Sigowa, Hrabia Lubski (Графъ Любскій), czyli miłość i zalotność; Romans obyczajowy rossyjski. M. (18) Cz. I. 141, II. 143 str. 5 r.—T. Tomińskiego, Niewiadomi (Невѣдомые) Teodor i Rozalija, czyli najwyższe szczęście w pożyciu małżeńskiem. M. (12) 120 str. 4 r.—A. Hlebowa, Smętarz miejski. (Городское кладбище). Powieść. P. (8) 20 str. 1 r.—Tegoż, Początek wiosny (наступленіе весны) i Wielki Tydzień w Petersburgu. P. (8) 16 str. 1 r.—T. Kuźmiczewa, Grosz w atłasie (Грошъ въ Атласѣ) czyli nadspodziana przepowiednia. Powieść satyryczno-obyczajowa. M. (12) 45 str. 1 r. *(d. c. p.)*

---

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 6-го Іюня, 1832. *Ценсоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ.